

„Prawo Śniegu” czy „Prawo Górskie”?

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej nadaje równe prawa i obowiązki wszystkim obywatelom Polski. Okazuje się jednak, że niektórzy uzurpują sobie większe przywileje. Pod płaszczykiem troski o interes społeczny, właściciele wyciągów narciarskich i kolejek linowych dążą do uchwalenia tzw. Prawa Śniegu. Ustawa taka umożliwiłaby wywłaszczenia właścicieli gruntów, którzy nie chcą zgodzić się na budowę lub użytkowanie infrastruktury narciarskiej na ich terenach. Na szczęście prace nad taką ustawą znajdują się w powijakach.

Prawo Kaduka

Od wielu lat nabrzmiewa konflikt pomiędzy właścicielami gruntów a gestorami wyciągów narciarskich. Liczne przykłady nadużyć i oszustw ze strony inwestorów można zaobserwować m.in. w Szczyrku i Zakopanem. Górale są wykorzystywani i oszukiwani w rozmaity sposób – zaniża się lub nie wypłaca należności za dzierżawę gruntów, często bezprawnie użytkuje się prywatne tereny, lekceważone są przepisy ochrony przyrody i środowiska. Ludzie, którzy protestują w obronie swojej własności, są publicznie lżeni i wyśmiewani, a czasami stają się wręcz „wrogami publicznymi”.



Protest górali w Zakopanem. Fot. Archiwum

W Szczyrku od lat 70. XX wieku, czyli od początku budowy olbrzymiego ośrodka narciarskiego, metodą faktów dokonanych zajmowane są kolejne działki pod nartostrady i wyciągi. Wykorzystywani górale w odruchu rozpaczy ogradzają swoje parcele, blokując większą część ośrodka. Jednak ze strony inwestorów brak jest dobrej woli, zmierzającej do rozwiązania konfliktowej sytuacji. W efekcie przez kilka lat spora część tras narciarskich w Szczyrku była nieczynna. Stanowiło to swoistą anty-reklamę tej jednej z większych stacji narciarskich Polski. Opisywaliśmy już tę sytuację na łamach „Dzikiego Życia” w [listopadzie 2002 roku](#) oraz [marcu 2003 roku](#).

Z kolei w Zakopanem, z rażącym naruszeniem prawa wybudowano instalacje służące do sztucznego naśnieżania stoku narciarskiego na Gubałówce. Bez zgody właścicieli wycięto setki drzew i krzewów, wywieziono tony ziemi, zmieniono ukształtowanie terenu poprzez pogłębienie – miejscami o ok. 10 metrów. Do zasilania armatek śnieżnych używana jest woda z potoku Cicha Woda, silnie zanieczyszczona bakteriologicznie i metalami ciężkimi. Wodę rozpyła się po stoku Gubałówki, także w otoczeniu znajdujących się tam domostw osiedli Gubałówka, Gładkie i Wałowa Góra. Stężenie metali ciężkich w gruntach rolnych na tym obszarze jest porównywalne do terenów w pobliżu „Zakopianki”. Dodatkowo, aby sztuczny śnieg mógł być twardy i szybko nie topniał, podczas jego wytwarzania można dodawać środki chemiczne. Ponadto podczas zimy hałas armatek śnieżnych i ratraków (od 75 do 110 decybeli!), pracujących głównie nocą, przeszkadza odpoczywać mieszkańcom. Ratraki niszczą wierzchnią warstwę gleby aż do skały macierzystej oraz przydomowe ogródki i drzewka. Na wiosnę bardzo duża ilość wody, pochodząca od topniejących, kilkumetrowych pokładów sztucznego śniegu, podtapia piwnice i domy oraz podmywa brzegi potoku. Zniszczona narciarskim użytkowaniem gleba ulega coraz większej erozji, tracąc swoje zdolności produkcyjne i retencyjne. Dlatego przez długi czas właściciele tych gruntów nie chcieli się zgodzić na ich dzierżawę dla celów narciarskich.

Upór Byrcyna - liberum veto czy obrona własności?

W listopadzie 2002 r. Naczelny Sąd Administracyjny stwierdził, iż decyzja o pozwoleniu na budowę instalacji sztucznego naśnieżania na gruntach należących do rodziny Gąsieniców-Byrcynów (czyli byłego dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego) oraz trzech innych właścicieli, została wydana z rażącym naruszeniem prawa. Sprawa ta dotyczy wielu innych osób, jednak większość z nich to ludzie w podeszłym wieku, którzy nie posiadają sił i środków na spory z inwestorami. W kwietniu 2005 r. Sąd w Zakopanem nakazał właścicielowi instalacji - Polskim Kolejom Linowym (PKL), zdemontować urządzenia służące do sztucznego naśnieżania oraz zwrócić działki do wyłącznej dyspozycji właścicielom.

Pomimo tych oraz kilkunastu innych wyroków, na początku sezonu narciarskiego 2005/2006 znowu rozpoczęto naśnieżanie i przygotowywanie trasy ratrakami. Dlatego w grudniu Byrcynowie nie zgodzili się na to, aby PKL prowadziły jakąkolwiek działalność na ich gruntach. W połowie grudnia PKL wstrzymały kursowanie kolei linowo-terenowej na Gubałówkę oraz zamknęły trasę zjazdową. Jednak tuż przed świętami Bożego Narodzenia przewozy wznowiono. Oficjalnym powodem wstrzymania kursów kolejki była niska frekwencja pasażerów (głównie wycieczkowiczów i mieszkańców), przy której kursowanie kolejki było ponoć nieopłacalne. Jednak tuż przed świętami Bożego Narodzenia przewozy wznowiono. Narciarze zaczęli szusować na tzw. Polanie Zakopiska pod szczytem Gubałówki, na której działa krótki wyciąg, lub zjeżdżali bez przeszkód trasą zjazdową. Część z nich zjeżdża także bez przeszkód na dół, formalnie nieczynną, ale przejezdną trasą zjazdową.

Winę za zamknięcie kolejki usiłowano rzucić na rodzinę Byrcynów. Rozpoczęła się na nich nagonka medialna. Pod ich adresem skierowano zarzuty blokowania rozwoju całego regionu, argumentując, iż zamknięcie trasy spowodowało utratę źródła zarobku w postaci narciarzy. Przed domem Byrcynów organizowano demonstracje dzieci. Słowa potępienia padały z ust narciarzy oraz lokalnych biznesmenów. Na szczęście większość mieszkańców Zakopanego nie dała się zwieść populistycznym hasłom i kierowała do Byrcynów dużo sygnałów otuchy i zrozumienia. Wszyscy zakopiańczycy znają bowiem trudny charakter prezesa PKL - pana Laszczyka oraz hegemonistyczne zapędy PKL. Widzieli także prawdziwą przyczynę konfliktu - zachłanność i niezgodne z prawem działania PKL, które trwają już od 11 lat.

Byrcynowie, jak na prawdziwych górali przystało, trwali przy swoim zdaniu. Doprowadzili oni do powstania Stowarzyszenia Na Obronę Prywatnej Własności, które skupia ponad stu członków z Podhala. Jego prezesem został Kacper Gąsienica-Byrcyn, syn byłego dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego. Byrcynowie wydzierżawili swoje działki nowopowstałej, prywatnej firmie - Regionalne Trasy Narciarskie (RTN). Firma ta będzie utrzymywać trasę narciarską nie przy pomocy maszyn, a tylko ręcznie, m.in. ze względów ekologicznych. Jednak w tym sezonie działalność RTN-u na Gubałówce najprawdopodobniej nie dojdzie do skutku.

W międzyczasie PKL zaproponowały Byrcynom ugodę. Jednak treść umowy (pięć stron prawniczego żargonu) zawierała wiele haczyków prawnych. Według PKL, problem jest skomplikowany, więc wymaga szczegółowych i ścisłych zapisów. Jednak trudne do zaakceptowania zapisy oraz ton, w jakim napisano projekt umowy, sprawiają wrażenie, iż PKL nie chcą szybkiego porozumienia, usiłując wygrać sprawę medialnie. Dlatego Byrcynowie konsultują teraz treść umowy z prawnikami.

„Prawo śniegu” - lekarstwo na wszystko?

Na fali zakopiańskich wydarzeń nasiliła się, trwająca już od kilku lat, presja środowiska narciarskiego na uchwalenie ustawy o wykorzystaniu nieruchomości na cele związane z narciarstwem - tzw. Prawo śniegu. Miałoby ono na celu ustalenie zasad korzystania z nieruchomości

na potrzeby użytkowania i rozwoju infrastruktury narciarskiej, poprzez ograniczenie prawa właścicieli prywatnych gruntów na rzecz właścicieli i administratorów stoków i wyciągów.

Pomysłodawcy polskiego „Prawa śniegu” powołują się na ustawodawstwo krajów zachodnich, a szczególnie na francuską ustawę z 9 stycznia 1935 r. o rozwoju i ochronie gór. Jednak zapominają oni (lub nie chcą wiedzieć), że ustawa ta nie znosi przepisów prawa konstytucyjnego, które traktuje własność prywatną jako podstawowe i niezbywalne prawo każdego obywatela. W rzeczywistości ustawa ta ma przede wszystkim na celu ulepszenie gospodarki rolnej, hodowlanej i leśnej na obszarach górskich, ochronę walorów przyrodniczych gór oraz szeroki zakres ulg podatkowych i subwencji dla mieszkańców terenów górskich. Co prawda w zimie na prywatnych właścicieli gruntów może zostać nałożony obowiązek służebności w dostępie i niezbędnych przejazdach przez ich tereny, jednak za odpowiednim odszkodowaniem oraz tylko w wyjątkowych sytuacjach i na obszarze niektórych departamentów. Podobne rozwiązania istnieją także w austriackim kraju związkowym Vorarlberg.

W zasadzie we wszystkich krajach zachodnich przepisy o ochronie przyrody wykluczają wywłaszczenia gruntów dla celów wypoczynku, rekreacji i sportu.

LPR = PRL

Dotychczas opracowano kilka projektów polskiego „Prawa śniegu”, zakładających m.in. sądowy przymus użyczenia gruntów na cele narciarskie w przypadku, gdy właściciel parceli nie zgadza się na to w formie dobrowolnej umowy. Najbardziej zaawansowany legislacyjnie projekt, autorstwa Ligi Polskich Rodzin, został w grudniu 2005 r. złożony do łaski marszałkowskiej.

Projekt ten powołuje się na instytucję służebności gruntowej i osobistej, a w istocie zakłada wywłaszczenie „niepokornych” właścicieli nieruchomości (tzn. gruntów i budynków – sic!) za odszkodowaniem na podstawie wyroku sądowego. Ustawa taka otwiera duże pole dla nadużyć. Inwestorzy mogą bowiem narzucać niekorzystne warunki umowy, na które nie zgodzą się właściciele gruntów, aby sprawę rozstrzygnąć w sądzie. Ustawa stwarzałaby również realne zagrożenia dla przyrody, ułatwia bowiem proces inwestycyjny na cennych przyrodniczo terenach górskich.

W styczniu bieżącego roku lider Ligi Polskich Rodzin – Roman Giertych, przedstawiał w Zakopanem założenia zaproponowanej ustawy. Przeciwno projektowi spontanicznie zaprotestowali górale, broniący swojej ojcowizny. Demonstrowali oni pod wymownym hasłem: „LPR = PRL”. Na szczęście prawnicy określili projekt LPR jako „prowizoryczny” i niezgodny z Konstytucją, więc nie został on skierowany do dalszych prac.

Początek prac nad nową ustawą

W dniu 2 marca br. w Szczyrku odbyło się wyjazdowe posiedzenie sejmowej Komisji Kultury Fizycznej i Sportu, w którym uczestniczyli przedstawiciele naszego Stowarzyszenia. Ostatnim punktem obrad była dyskusja dotycząca projektu ustawy „o terenach narciarskich”. Na początku omówiono obowiązujące w krajach alpejskich podobne akty prawne oraz projekt LPR-u.

W trakcie dyskusji poseł Stanisław Szwed (PiS) zadał podstawowe pytanie: „Czy jest nam potrzebne >Prawo śniegu<?”. Do rozwiązania nabrzmiałych konfliktów społecznych – stwierdził on – wystarczający jest obowiązujący Kodeks Cywilny, potrzebna jest tylko dobra wola obu stron. Wskazał także na konieczność opracowania „Prawa Górskiego”, które umożliwiłoby wszechstronny rozwój ziem górskich i ich mieszkańców poprzez ulgi podatkowe oraz system odszkodowań i dopłat.

Poseł Jacek Falfus (PiS) zaprezentował, przeprowadzoną z jego inicjatywy, analizę prawną dotyczącą omawianej ustawy. Autorzy analizy wykazali, że już istniejące ustawy oraz instytucja „służebności gruntowej” wystarczają do rozwiązania problemu. Wskazano jednak na potrzebę uchwalenia ustawy o szerszym zakresie, pod nazwą „o turystyczno-rekreacyjnym korzystaniu ze środowiska”. Ingerowałyby ona w przepisy ochrony przyrody i środowiska, gospodarki nieruchomościami, konstytucyjnego prawa własności oraz zagospodarowania przestrzennego. Prace nad tym projektem na razie znajdują się w powijakach.

W posiedzeniu brali także udział mieszkańcy Zakopanego i Szczyrku, podając przykłady nadużyć i oszustw ze strony PKL oraz Gliwickiej Agencji Turystycznej (właściciel wyciągów m.in. w Szczyrku), wskazując na zachłanność tych firm jako zarzewie konfliktów, które trwają od wielu lat. Przywołano także pozytywny przykład stacji narciarskiej w Białce Tatrzańskiej na Podhalu, która powstała w wyniku współpracy inwestorów z góralami, przy poszanowaniu prawa własności.

Wnioski na przyszłość

Projektowane ustawy zwane „Prawem Śniegu” nie mają na celu wsparcia lokalnych społeczności, lecz w istocie sprowadzają się do zmniejszenia odszkodowań wypłacanych właścicielom gruntów prywatnych oraz do ułatwienia zawłaszczania terenów pod istniejące i projektowane (sic!) inwestycje narciarstwa zjazdowego. Uchwalenie takiego „Prawa” nie rozwiąże problemu, a jedynie pogłębi konflikt pomiędzy właścicielami gruntów i inwestorami. Rozwiązaniem tego problemu będzie sprywatyzowanie PKL i GAT przy udziale mieszkańców, a nie ustawa zezwalająca na wywłaszczenia (w takiej lub innej formie) na cele narciarskie.

Z kolei proponowana ustawa „o turystyczno-rekreacyjnym korzystaniu ze środowiska” niesie ze sobą zagrożenie dla walorów przyrodniczych Polski oraz dla prawa własności. Aby temu zapobiec, podczas prac nad nią powinno położyć się nacisk na rozwój tych form działalności człowieka bez silnej ingerencji w środowisko przyrodnicze – w oparciu o istniejącą infrastrukturę i sieć szlaków oraz z uwzględnieniem chłonności przyrodniczej poszczególnych obszarów.

W celu kompleksowego rozwiązania problemów społecznych i ekologicznych na terenach górskich, powinno dążyć się do uchwalenia „Prawa Górskiego”, pozwalającego na wszechstronny rozwój terenów górskich m.in. poprzez uwzględnienie zasad ochrony przyrody, ochrony własności oraz szeroki zakres ulg podatkowych, a także odszkodowań i dopłat dla mieszkańców gór.

Tomasz Kudłacz